GŁOS NARODU

WYD. WIECZORNE

PONIEDZIAŁEK

2. WRZESNIA 1918.

NR. 195. — R. XXVI.

CENA N=ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgr. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i Ziemiach przez Niemcy okupow.	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 59.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników i bezpośrednio w administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr. 23.993), przez Bank krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 3344. — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów, dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do Administracyi Wydawnictwa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 2. września.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. września:

Nie wydarzyło się nic ważnego.

Szef sztabu generalnego.

We Francyi i Flandryi.

Berlin, dnia 2. września.

Urzędowo ogłaszają dnia 1. września:

Zachodnia widownia wojny:

Grupa wojska bawarskiego następcy tronu ks. Ruprechta i generała pułkownika Böhma: **Między Ypern a La Bassee skróciliśmy nasz front przez porzucenie wzgórz, wybiegających ku przodowi w kierunku Hazebrouck Pozostawiliśmy przytem nieprzyjacielowi Kemmel. Ruchy przeprowadzone przed kilku dniami odbyły się niepostrzeżone przez nieprzyjaciela. Wczoraj ruszyli Anglicy dużemi siłami na nasze dawne linie. Nasze oddziały mieszane, pozostawione na polu przed naszemi nowemi pozycyami pozostają z nim w styczności bojowej. Nieprzyjaciel obsadził Kemmel i poszedł za nami przez Lave. Nad drogą z Arras do Cambray załamały się przed naszemi liniami ataki piechoty angielskiej. Silne, powtarzane aż do wieczora, ataki nieprzyjaciela między Hendecourt a Vaulx Vraucourt nie udały się. Wśród walk o zmiennem szczęściu pozostało Bullecourt i Ecoust w rękach nieprzyjaciela. Między Morval a Peronne zaatakowały dywizye australskie po gwałtownym ogniu. Koło Morval i na południowy zachód od Beaucourt zostały one odparte. Bouchavesne utrzymano przeciwatakiem. Dalej na południe przebiega nasza linia po zakończeniu walk obok drogi Bouchavesnes Peronne. Udaremniono próby nieprzyjaciela przeprawienia się przez Somme koło Brie i St. Christ. Inne ataki Francuzów między Somme i Oise na stanowisko nad kanałem i na blok wzgórz, na północny wschód od Noyon. Francuskie dywizye, które wieczorem ruszyły po obu stronach Nesle, legły w ogniu przed naszemi liniami. Koło Rouy odrzucono nieprzyjaciela przeciwatakiem. Wykonane w godzinach południowych jednolite ataki między Beaulieu a Moulines załamały się wśród ciężkich strat dla nieprzyjaciela. Atak rozpoczęty wieczorem rozpadł się na natarcia częściowe, które wszystkie odparto. Duże siły nieprzyjacielskie, które na północ od Varesnes oraz poprzez Oise koło Bretigny ruszyły naprzód, zostały odrzucone. Między Oise a Aisne po najsilniejszym ogniu artyleryi, rozpoczęła się wczoraj wieczorem na nowo bitwa piechoty. Tuż na południe od Oise ataki nieprzyjacielskie z powodu ognia dział i karabinów maszynowych nie mogły ruszyć naprzód. Po obu stronach Champs ruszył nieprzyjaciel naprzód dużemi siłami, wychodząc z niziny nad Ailette. Przeciwatakiem przywrócono dawne położenie. Między Ailette a Aisne poprzedziły atak uderzenia częściowe. W czasie tego wicefeldwebel Haas z kompanii karabinów maszynowych pułku rezerwowego uzupełniającego uczynił cztery nieprzyjacielskie wozy pancerne niezdolnymi do walki i wziął ich załogę do niewoli. Wieczorem ruszył nieprzyjaciel dużemi siłami do jednolitego ataku. Koło Crecy au Mont na południe stamtąd odparliśmy nieprzyjaciela po części przeciwatakiem. Na wschód od Juvigny dotarł on naprzód aż do Cerny Sorny. Tam zatrzymały go miejscowe rezerwy. Na przytykającym froncie od południa aż do Aisne powtarzane kilkakrotnie ataki nieprzyjaciela rozbiły się przed naszemi liniami.**

Ludendorff.

Wieczorny komunikat niemiecki.

Berlin. B. kor. 1. września wieczorem. Walki między Scarpą a Sommą. Angielskie ataki naogół rozbiły się tutaj, w niektórych miejscach Anglicy wcisnęli na sze linie. Między Oisą a Aisną odparto częściowo ataki Francuzów.

NIEMIECKI KOMENTARZ.

Berlin. B. kor. 31. sierpnia. Wolff. Wykonane według planu cofnięcie naszego frontu po obu stronach Bapaume było od dłuższego czasu gruntownie przygotowywane. Odłączenie się od nieprzyjaciela, oddanio Bapaume i Croisilles, odbyło się według rozkazu i bez straty w jeńcach. Już od wielu dni po cichu wycofano magazyny w tył, aby nieprzyjacielowi zostawić tylko pustynię. Porzucenie porytego strzałami terenu, którego największa głębokość wynosi 5 km., prostuje nasz front tutaj i zmusza wskutek tego nieprzyjaciela do tylko czołowych ataków. Oprócz zaoszczędzenia sił przez skrócenie frontu, mamy tę korzyść, że nasze tylne stanowiska znajdują się teraz na terenie korzystniejszym dla umieszczenia wojsk na czas nadchodzącej zimy.

Komunikaty koalicyi.

Wiedeń. Komunikat francuski z dnia 31. sierpnia popołudniu: W ciągu nocy trwała żywa walka artyleryi w okolicy kanału północnego, na północ od Roye i między Ailettą i Aisną. W Szampanii niemieckie ataki wręcz pozostały bez skutku.

31. sierpnia wieczorem: W ciągu dnia toczyła się zacięta walka w okolicy kanału północnego i na północ od Soissons. Wojska nasze, postępując krok za krokiem, zyskiwały teren i wzięły wszystkie punkty środkowe nieprzyjacielskie, zaciekle przez Niemców bronione. Umocniliśmy się na wschodnim brzegu kanału. Opór nieprzyjaciela był szczególnie zacięty przy wiosce Chevilly, która ostatecznie pozostała w naszych rękach po dwukrotnem opanowaniu przez Niemców. Wzięliśmy 200 jeńców. Na północ od Happlincourt i Merlincourt rozszerzyliśmy nasze zyski terenowe. Na północ od Soissons zdobyliśmy Chavigny i Crouy po zaciętej walce i dotarliśmy do zachodniego skraju Fleury. Pozatem niema nic do doniesienia.

Wiedeń. Komunikat angielski z 31. sierpnia popołudniu: W ciągu nocy wypędziły wojska australskie nieprzyjaciela z jego stanowisk na północ od Clery i przyprowadziły większą ilość jeńców i kilka karabinów maszynowych. Napór nasz w tem miejscu trwa w dalszym ciągu. Wczoraj popołudniu podjęły wojska angielskie pomyślne przedsięwzięcie na północ od drogi Aras—Cambrai i wzięły umocniony punkt, mianowicie Hainc, Servigny, Herme i wieś Eterpigny na wschodnim brzegu Sensee. Na froncie Lys wzięły wojska nasze La Couture i osiągnęły linię rzeki Lavy aż do Lestrem Toth (?). Wzięliśmy dworzec kolejowy Bailleul i wzgórze na wschód stamtąd, Mont de Lille. Wojska nasze wkroczyły do Dranoutre i zyskały na terenie na północ od wzgórza Kommel.

„Tak zrządzi Bóg"!

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Na manifestacyę magistratu i rady miejskiej berlińskiej polecił cesarz dać następującą odpowiedź:

Z pełną radością odbieram ten wzniosły wyraz mężnej ufności stolicy państwa i wyrażam magistratowi i zebranym radcom miejskim moje najserdeczniejsze podziękowanie za dzielne słowa niezłomnej ufności. Także i ja jestem niewzruszenie przekonany, że żaden wróg państwa niemieckiego nie zdoła rozbić żelaznej budowy. Nigdy nie był Niemiec pokonanym, jeżeli był jednomyślnym. Jednomyślnym widzę cały dzielny i ofiarny naród niemiecki wraz ze mną w silnej nie pokonalnej woli, by przetrzymać, z pomocą Boga przewalczyć i wywalczyć, aż do zaszczytnego pokoju. Czego dokonują wszyscy Niemcy na froncie i w kraju na polu ofiarności i energii, wierni aż do śmierci w obronie naszego bytu, naszych najświętszych praw, tego nie zdołał dokazać żaden inny naród. Niezachwiani, z otuchą i silni jak stal spoglądamy wszyscy w przyszłość. Chcemy i wytrzymamy szczęśliwie i ze sławą uderzenia. Tak zrządzi Bóg! Wilhelm.

O nastroju wojennym we Francyi.

Berno. B. kor. W prasie francuskiej od czasu udania się operacyi wojennych Focha zapanował znowu nastrój szowinistyczny. Więcej niż kiedykolwiek dzienniki podkreślają konieczność zupełnego zwycięstwa koalicyi, aż do zupełnego zniszczenia Niemiec. „Populaire" z ubolewaniem stwierdza rozwielmożnienie się tego prądu szowinistycznego, które wychodzi tylko na korzyść Niemcom, wzmacniając ich opór. Dziennik żąda dalej, żeby koalicya jasno i szczerze sprecyzowała swoje warunki pokojowe, i pyta, czy to zadanie jest może za trudnem dla dyplomatów koalicyi. W każdym razie dla socyalistów Francyi, Anglii i Włoch przyszła teraz chwila, by dali inicyatywę do publicznego rozprawienia się i zajęli stanowisko przeciw imperyalizmowi.

PRZECIW PACYFISTOM W ANGLII.

London. B. kor. Reuter. Zgromadzenie pacyfistyczne w Plumstead, przedmieściu londyńskiem, zostało przez wzburzoną ludność rozegnane. Wiele osób poniosło rany. Ramsay Macdonald został trafiony kamieniem w ucho.

Powszechne powołanie w Ameryce

Waszyngton. B. kor. Dnia 31. sierpnia. Reuter. **Wilson podpisał ustawę wojskową. Ogłosił on proklamacyę, w której dzień 12. września został ustanowiony, jako dzień zapisu. Liczbę wszystkich mężczyzn w wieku między 18 a 45 rokiem, którzy jeszcze nie są zapisani, obliczają na 13 milionów. Zapisani mają być tylko zdrowi ludzie, nie mający rodziny.**

Wilson dodał: Jest naszem uroczystem przedsięwzięciem uzyskać stanowcze zwycięstwo bronią i poświęcić urzeczywistnieniu tego zamiaru świadomie większą część wojskowej siły mężów narodu.

Pięć żądań amerykańskich.

Berlin. „Taegliche Rundschau" pisze. Jakie warunki postawi Ameryka w razie zwycięstwa, możemy wywnioskować z artykułu pisma „Publice Ledger", wychodzącego w Filadelfii. Wedle więc tego pisma żądania amerykańskie byłyby następujące:

1) Nie wystarczy detronizacya cesarza niemieckiego; koniecznem jest wygnanie go i osadzenie w jakiejś twierdzy.

2) Ministrowie i niemieccy mężowie stanu, którzy zalecili i zarządzili wojnę łodziami podwodnemi staną przed międzynarodowym trybunałem. Tych należy ukarać osobiście.

3) Tenże sam trybunał wyszuka tych niemieckich mężów stanu i wyda na nich wyrok, którzy wydali pierwsze rozkazy marynarzom i lotnikom ostrzeliwania miast i zabijania kobiet i dzieci.

4) Tenże sam trybunał wyszuka te osoby, które wydały rozkaz i zarządzili użycie trujących gazów.

5) Reprezentanci władz niemieckich w Belgii, którzy winni są wszelkich okropności i czynów przeciwnych prawu narodów, mają być oddani pod sąd i ukarani.

Hindenburg do Hertlinga.

Berlin. B. kor. W depeszy Hindenburga do kanclerza państwa z powodu 75-letniej rocznicy jego urodzin powiedziane jest:

Znajdujemy się jeszcze wśród ciężkich walk. Naród niemiecki wie o co chodzi, wie, że na polach walk we Francyi i Flandryi broni świętej ziemi ojczystej. Ostatnie manifestacye mężów stanu w krajach nieprzyjacielskich wskazują nagą chęć zniszczenia i uprzytamniają każdemu z nas, jaki los czeka Niemcy, jeżeli z tej walki nie wyjdą zwycięsko.

Hertling odpowiada.

Berlin. B. kor. Z okazyi przyjęcia przedstawicieli związku katol. stowarzyszeń studenckich z okazyi 75 rocznicy swych urodzin wygłosił kanclerz państwa hr. Hertling dłuższą mowę. Kanclerz państwa mówił o wpływaniu stosunków wojennych na siłę nerwów, podnosząc, że psychoza wojenna występuje u nieprzyjacieli w formie graniczącej z obłędem nienawiści ku mocarstwom centralnym, przedewszystkiem przeciw Niemcom, podczas gdy u nas psychoza wojenna objawia się wzmożeniem skłonności do krytykowania, co jest właściwością wszystkich Niemców i z lubością zwraca się przeciw rządowi. Istnieje tedy niebezpieczeństwo, że przez to nieprzyjaciele zostaną umocnieni w swej nadziei zwycięstwa, dlatego też tembardziej należy dbać o łączność między cesarzem a państwem, rządem a narodem.

Przeszedłszy do omawiania położenia wojskowego powiedział kanclerz:

Naczelne kierownictwo wojskowe zapatruje się na położenie z całym spokojem i ufnością, chociaż ze strategicznych powodów widziało się spowodowanem przełożyć linie na kilku miejscach. Wojna prowadzoną jest od pierwszego dnia jako wojna obronna, przeniesiono ją w kraj nieprzyjacielski, aby bronić własnych granic. Nasze wojska będą w dalszym ciągu odpierały szturmy nieprzyjaciół, aż ci zrozumieją, że nie mogą nas zniszczyć.

Wreszcie wspomniał kanclerz o interwiewie, udzielonym przez Roberta Cecila korespondentowi dziennika „Stokholms Tidningen" i podniósł, że tylko zajmie się dwoma punktami z tego oświadczenia. Cecil uzasadniał swą ufność w ostateczne zwycięstwo Amerykanów stałem napływaniem wojsk amerykańskich. Pominąwszy, że jest to otwartem przyznaniem się do militaryzmu, przypominać te nadzieje to, co było w latach ubiegłych, gdy to wiarołomne Włochy, a następnie Rumunia miała przynieść ostateczne zwycięstwo. Cecil zapomina jednakże, że w międzyczasie został zawarty pokój z Rosyą i z Rumunią i że front zachodni został znacznie wzmocniony. Kanclerz odpiera następnie twierdzenie Roberta Cecila, że ententa nie zawrze pokoju, dopóki Niemcy rządzone są przez Wszechniemców i oświadcza, że dla uchwał Reichstagu nie było miarodajnem ani razu jedno stronnictwo, czy to wszechniemieckie, czy też inne wielkie stronnictwo, oraz że tylko jedna jest niemiecka polityka, którą on reprezentuje.

PODRÓŻ HINTZEGO DO WIEDNIA.

Berlin. B. kor. Wolff. 1. września. Sekretarz stanu Hintze udaje się w poniedziałek do Wiednia na konferencye polityczne.

Ks. Urach i Wilno.

Berlin. B. kor. Bawiący od niedawna w Berlinie przedstawiciele taryby litewskiej wczoraj pod przewodnictwem prezydenta swojego Smetony przyjęci zostali przez sekretarza państwa Hintzego. Kanclerzowi państwa wręczyła deputacya obszerny memoryał. „Parlament. Korresp." donosi, że istnieje uzasadniona nadzieja osiągnięcia porozumienia i wypełnienia życzeń narodu litewskiego co do monarchii konstytucyjnej z ks. Urachu jako królem i Wilnem jako stolicą.

ZJAZD SOCYALISTÓW KOALICYI.

Berno. B. kor. „Petit Parisien" dowiaduje się, że stały wydział administracyjny francuskiej partyi socyalistycznej przedwczoraj po dłuższych obradach oświadczył się za odbyciem międzynarodowej konferencyi socyalistycznej w Londynie.

Szczegóły zamachu na Lenina.

Kijów. B. kor. Zamach na Lenina dokonany został przez pochodzącą z Kijowa znaną terrorystkę Dorgę Kaplan. W r. 1907 będąc w więzieniu śledczem popełniła ona podczas przesłuchania nieudały zamach scyzorykiem na ogólnie znienawidzonego podówczas przez rewolucyonistów szefa żandarmeryi Nowickiego, poczem skazana została na 13 lat robót przymusowych.

DONIESIENIA BOLSZEWIKÓW.

Moskwa. B. kor. 31. sierpnia. Jak dzienniki donoszą z gubernii woroneskiej, odbywa się wśród chłopów silna agitacya na rzecz rządu Czechów, Anglików i Francuzów. W mieście i w okręgu Wołogdy zarządzono mobilizacyę wszystkich mężczyzn z inteligencyi od 17 do 45 roku życia do robót fortyfikacyjnych. Według telegramu, otrzymanego przez „Prawdę", ludność we Władywostoku bierze czynny udział w walkach przeciw ciemiężcom, tworząc oddziały przeciw Japończykom, przerywając połączenia telegraficzne i zabijając japońskich telegrafistów.

NA FRONCIE USSURYJSKIM.

Wszyngton. B. kor. Dnia 1. września. Reuter donosi z Szanghaju, bez daty, że operacye na froncie ussuryjskim zostały zaniechane, ponieważ most jest zerwany. Miejsca przeprawy przez Ussuri są blokowane. Przewóz ludzi i materyału jest utrudniony.

GEN. SEMENOW.

Pekin. B. kor. Reuter. Semenow zdobył stacyę Borgen. Bolszewicy cofnęli się nad rzekę Onon.

PIERWSZY OKRĘT NIEMIECKI W PETERSBURGU.

Petersburg. B. kor. Niemiecki parowiec „Ani Sinnes" przybył wczoraj do Petersburga. Jest to pierwszy okręt niemiecki, który od czterech lat przybył tu.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń. Wczoraj odbył premier hr. Hussarek konferencyę z prezesem klubu poł.-słowiańskiego ks. dr. Korosecem. W czasie konferencyi oznajmił hr. Hussarek, że nosi się z myślą zwołania Rady państwa na dzień 10. września. W tym terminie zbiorą się także komisye finansowa i wojenno-gospodarcza. Ks. dr Korosec oświadczył, że zakazy zgromadzeń i prześladowanie ludności słoweńskiej uniemożliwiają przedstawienie ludności zapatrywań rządu.

W kołach parlamentarnych obiegała pogłoska, że rząd zamierza zwołać delegacye wspólne na koniec miesiąca września.

Przed Radą stanu.

Dzienniki warszawskie z daty 30. sierpnia donoszą: Kancelarya Rady stanu rozesłała depesze do wszystkich członków Rady stanu, zwołujące zebranie na dzień 3. września. Marszałek Pułaski zawiadomił dyrektora kancelaryi p. Jerzego Pomykalskiego, iż jutro powraca do Warszawy.

Prezes ministrów dr Jan Steczkowski powraca do Warszawy jutro lub w niedzielę.

Na porządku dziennym znaleźć się ma sprawozdanie z podróży dyrektora departamentu stanu, ks. Janusza Radziwiłła, do kwatery głównej niemieckiej oraz do Wiednia i Krakowa.

Z lublańskich dni.

Rada narodowa Słoweńców.

Ruch konsolidacyjny południowo-słowiański, który uwydatnia się w latach ostatnich szeregiem aktów solidarności i ma być spojony w wielką organizacyę polityczną trzech narodów, przeżył niedawno ważny dla siebie moment. Było nim powołanie do życia naczelnej instytucyi narodowej Słoweńców. W dniach 16 i 17 z. m. obradowali w Lublanie w liczbie kilkudziesięciu przedstawiciele trzech stronnictw słoweńskich: ludowego, demokratycznego i socyalistycznego, reprezentujący organizacye w Krainie, Istryi, Dalmacyi i Tryeście, wraz z gośćmi z krajów węgierskich. Po obradach nad celami i środkami instytucyi ukonstytuowała się pierwsza Rada Narodowa słoweńska, czyli „Narodni Svet". Liczyć on ma ogołem 50 członków, z której to liczby 18 mandatów przypada stronnictwu ludowemu, 10 demokracyi, 12 Dalmatyńcom, 5 Istryi, 3 socyalistom i 2 miastu Tryestowi.

Prezesem „Narodnego Sveta" wybrano jednogłośnie znanego przywódcę klubu parlamentarnego posłów poł.-słowiańskich, ks. dra Koroseca. Z wybitniejszych działaczy słoweńskich wybrani zostali do wydziału Rady: dr Lovro Pogacznik, dr Josip Jerić, Smodej, Ivan Hribar, dr Kramer, J. Kejżar, dr Giuro Cervar, ks. Kalan, prof. Remer i dr Poscić.

„Narodni Svet" obejmuje dziś zatem moralną władzę nad całem społeczeństwem słoweńskiem i wraz z niem znajdzie z czasem swe przedstawicielstwo w Radzie Narodowej południowych Słowian („Narodni Odbor"), która ma powstać w Zagrzebiu.

Goście słowiańscy w Lublanie.

W drugim dniu obrad „Narodnego Svetu" przybyli do Lublany na uroczystość poświęcenia tablicy pamiątkowej ś. p. ks. dra Kreka, zmarłego niedawno narodowego przywódcy Słoweńców, goście z północy, Czesi i Polacy. Przybyli również z południa Chorwaci i Serbowie. Powitanie gości czeskich i polskich odbyło się, jak opisuje lublański „Slovenec", niezwykle uroczyście. „Przed dworcem kolejowym, dokąd oko mogło sięgnąć, tam głowa przy głowie oczekiwały zwartym szeregiem tłumy ludzi. Gdy pociąg zajechał i wysiedli z niego dr Głąbiński, hr. Skarbek, Czarnecki, Stanek, Klofacz, Simek, Veverka, Kalina, Franta, Sedlak i w. in., powitały ich gromkie okrzyki: Živeli Cehi! Živeli Poljaki! i zabrzmiała pieśń „Hej Slovani". W otoczeniu członków „Narodnego Svetu" i szeregu wybitnych osobistości ze świata kulturalnego i politycznego witał gości przemową żupan (prezydent) lublański, dr Ivan Tavcar. Witał więc z północnych krain przybyłych zastępców „potężnego narodu polskiego, który dziś dźwiga się po stuletnich cierpieniach", „drogich Czechów, których za wzór sobie poczytujemy" — i najbliższych braci, Serbów i Chorwatów, witał ich wszystkich, jak „proroków, zwiastunów szczęśliwej przyszłości, w czasie, gdy leją się jeszcze potoki krwi, przyjmował „sercem bratniem, błogosławiąc chwile ich przybycia". Wśród powszechnego zapału odpowiadali posłowie dr Stanek i dr Głąbiński, poczem goście wraz z komitetem gospodarzy udali się powozami do hotelu „Union", gdzie zgotowano im nową owacyę. Wśród szpalerów, utworzonych przez Słowenki, przybrane w narodowe stroje, wśród okrzyków „Živio!", wznoszonych

na cześć „miłych gości“, obrzucane pękami kwiatów, dotarły pojazdy na plac Miklosisza. Znowu cała przestrzeń od kościoła franciszkańskiego do Słoweńskiego targu nabita tysiącami ludzi. Goście ukazali się na ganku hotelu. Znów zabrzmiały dźwięki hymnu i znowu dr Stanek i dr Głąbiński dziękowali za przyjęcie, wznosząc okrzyki na cześć Lublany, narodu słoweńskiego i południowych Słowian. Chciał odpowiadać prezes „Narodnego Svetu“, ks. dr Korosec, lecz słowa jego zginęły, gdy tysiączne rzesze zaintonowały pieśń „Lepo nasa domovina“.

Wieczorem tegoż samego dnia w sali hotelu „Union“ odbyło się przyjęcie na cześć gości. Przemawiali podżupan lublański dr Triller, ks. dr Korosec, pos. Kłofacz, pos. Skarbek, pos. Sedlak (czeski agraryusz), red. Vekoslav Vrtovec imieniem „Towarzystwa przyjaciół narodu polskiego“, poseł czeski Soukup, pos. Petrivić (Chorwat), dr Czernecki, pos. Vanek (soc. czeski), wiceprezes klubu bośniackiego, Joso Sunarić z Sarajewa i dr Budesavljević z Zagrzebia (serbo-chorwackie stron. dyssydentów).

W nocy przyjechali jeszcze dalsi goście, wśród nich z Polaków poseł Tetmajer i Moraczewski i prezes związku czeskiego w Radzie państwa pos. Vladimir Tusar.

Hołd pamięci ks. dra Kreka.

„Takiego święta nie widziała jeszcze nigdy Dolenjska, nie widziała nigdy Słowenia, gdy w St. Janżu Polacy, Czesi i południowi Słowianie wraz z całym narodem słoweńskim składali hołd wielkiej pamięci dra Kreka, głosiciela wolności i swobody południowych i wszystkich Słowian“. Temi słowy rozpoczyna „Slovenec“ opis uroczystości przy odsłonięciu pamiątkowej tablicy w Ś-tym Janżu. W drodze z Lublany do celu podróży na każdej stacyi witały pociąg wiozący uczestników i gości, tłumy ludzi, na każdej stacyi wygłaszano przemowy powitalne. W Ś-tym Janie zebrały się już w ogromnej liczbie deputacye z całego kraju, lud z najbliższych okolic i cała ludność miejscowa. Wszystkich powitał żupan świętojański, Majcen. Rano odbyła się msza św. za duszę ś. p. dra Kreka, a około godziny 12-tej sama uroczystość odsłonięcia tablicy. Pierwszy mówca, ks. Ludwik Bajec, poświęciwszy pamięci wielkiego rodaka podniosłe słowa, tak zwrócił się potem w stronę polskich gości: Bądźcie pozdrowieni synowie sławnego narodu, który pod wodzą bohaterskiego króla Sobieskiego ruszył kiedyś pod Wiedeń i uratował całą Austryę przed barbarzyństwem i niewolą turecką. Bądźcie pozdrowieni synowie polskiego narodu. Niech Bóg ochrania Polskę!“

Mówili następnie przedstawiciele Polaków, Czechów i południowych Słowian, poczem odsłonięto tablicę, na której mieści się krótki napis z datą śmierci posła dra Kreka (8 października 1917).

Uczestnicy uroczystości opuszczali Ś-ty Jan przez dwa dni w rozmaitych kierunkach. Powrót deputacyi lublańskich i gości z północy i południa do stolicy Krainy był jednym tryumfalnym pochodem.

Konferencye i pożegnania.

Na trzeci dzień goście słowiańscy złożyli hołd ks. biskupowi Jegliczowi, wielkiemu patryocie słoweńskiemu i w ręce żupana Tavcara składali podziękowania miastu za serdeczną gościnę.

Tegoż dnia odbyły się narady posłów klubu południowo-słowiańskiego i konferencye polityczne reprezentantów wszystkich trzech narodów. Tu odczytano szereg depesz i powitań ze wszystkich stron słowiańszczyzny i przeprowadzono szczegółową dyskusyę w sprawach kulturalnych, politycznych, społecznych i gospodarczych. Odbyło się jeszcze zebranie w Mladice i wspólna wieczerza w hotelu „Union“. Po mowach i odśpiewaniu hymnów „Hej Slovani“, „Kde domov muj“ i „Z dymem pożarów“ odbyło się pożegnanie gości, którzy po trzydniowym pobycie w gościnnej ziemi słoweńskiej opuszczali Lublanę, wywożąc niezatarte wspomnienia.

Życzenia Kasprowicza.

Wśród depesz, jakie otrzymał komitet, urządzający uroczystości słoweńskie, znajdowały się między innemi następujące słowa Jana Kasprowicza:

Do ostatniej chwili myślałem, że będę mógł wziąć udział w Waszych uroczystościach, które są zarazem naszemi. Stanęły mi jednak w drodze różne przeszkody, które to uniemożliwiły. Jestem jednakże z Wami całem sercem i życzę sobie gorąco, ażeby to braterskie zbliżenie Czechów, południowych Słowian i Polaków, które zapoczątkowały niezapomniane dni w Pradze, teraz się w Waszej Lublanie jeszcze pogłębiło i przyniosło nam dla nas wszystkich największe plony. Wierzę, że się zobaczymy niebawem w naprawdę wolnej Warszawie. Wspólnie nam wojować, wspólnie zwyciężać. Wszystkim uczestnikom kongresu posyłam ja, jak i moi przyjaciele, którzy nie mogli przyjechać do Lublany, a są podobnie jak ja duchem z Wami — najgorętsze pozdrowienia. Przyjmijcie braterską dłoń wiernego współbojownika za wspólną i wielką sprawę.

Nowa klęska wylewów.

Już poraz czwarty w tym roku Skawa wystąpiła z brzegów. Wyjeżdżając z Krakowa w sobotę o godzinie 10 rano, widząc normalny stan Wisły, nikt nie przypuszczał, że już w sąsiedniej Skawinie czeka go widok szalejącego żywiołu. Im dalej mknął pociąg doliną Skawy, tem groźniejszą stawała się ta rzeka, piętrzyły się wzburzone fale, pokrywając sąsiednie pola i łąki olbrzymiemi jeziorami, z których wyłaniały się tu i ówdzie kopki niezebranego potrawu, resztek pszenicy i owsa, których długotrwała słota sprzątnąć nie dozwoliła.

Na pobrzeżu Skawy wylew ogarnął idące wikliny, tak, że widać było tylko wierzchnie ich gałązki i pnie, które pokryła woda, pozostawiając nad jej lustrem same korony, lub ich wierzchołki. Fale niosły części zerwanych kładek, ogrodzeń i snopki zboża. Mijając Radziszów i Leńcze, ulewa trwa dalej i kurczą się z dala zamglone wzgórza, na których rysują się ciemne kontury szpilkowych lasów, wystrzelają wieżyczki dziesiątek kaplic Kalwaryi Zebrzydowskiej. Tam znika na chwilę Skawa, zataczając szeroki łuk, okazuje się dopiero koło Skawiec, Zembrzyc i Suchej, gdzie płynąc wzdłuż toru kolejowego, tworzy wszędzie olbrzymie jeziora, pochłaniające mienie tysięcy ludności. Rozpasany żywioł wdziera się do sadów i ogrodów i zamula i niszczy ziemniaki, kapustę i buraki. Gdzieniegdzie widzi się bezradnie stojące gromadki kobiet wiejskich, patrzące z rezygnacyą już czwarty raz w tym roku na klęskę, wieszczkę głodu, grożącego całemu Podkarpaciu.

Mijając Suchę, Maków, Osielec, Jordanów, Chabówkę i Rabkę, gdzie wylewy wszędzie wyrządziły straszne szkody, dowiadujemy się o wylewie Raby, która pod Dobczycami zerwała most, o burzach z piorunami, które nadciągając pochłonęły także ofiary życia.

Niema czem obsiać pól, to co tu i ówdzie uratowano przed powodzią, porosło, nie dając możności nawet zebrać potrzebnego ziarna do siewu.

Górskie rzeki przynoszą niespodzianki nazajutrz po wylewie, t. j. w niedzielę po południu nagle nastąpiła zmiana. Znikłe jeziora pozostawiają namuliska i gałęzie, naniesione, jako pamiątki wylewu. Słońce oświetliło dzieło zniszczenia, a skwarny dzień osuszając mokradła, przyspieszy gnicie ziemniaków i buraków. Mamy nadzieję, że klęski jakie poniósł cały kraj prawie, zwolnić go powinny zupełnie z pod rekwizycyi ziarna i paszy, a urząd żywnościowy jak najprędzej powinien dostarczyć dla dziesiątek zniszczonych powiatów ziarna do siewu i paszy dla uratowania przyszłych zbiorów i wyżywienia resztek inwentarza uchronionego przez rekwizycye.

O to zapewne upomną się energicznie posłowie zniszczonych przez klęski elementarne powiatów.

Tak zwana odbudowa kraju, karmiąca obietnicami ludność, obrazkami chałup, które budować zamierza, niech przynajmniej do planu obietnic wciągnie zniszczenie regulacyi rzek, aby kiedyś może jak zacznie odbudowywać, przynajmniej uchronić mogła kraj od tak strasznych klęsk, jakie ponieśliśmy w tym roku. Setki milionów szkody wyrządziły wylewy, niszcząc zarazem drogi i znosząc mosty, podniosły też znacznie saldo dawnych szkód poniesionych z powodu wojny.

KRONIKA.

Z miasta.

Z NIEDZIELI. Po szeregu smutnych, deszczowych dni, wczorajsza niedziela powitała nas cudną, niezmąconą niczem, słoneczną pogodą. Niebo było bez chmurki, bez białego nawet obłoczku; zdało się, że dżdżysta sobota była tylko przykrym snem. Mieszkańcy miasta, uradowani niespodzianym darem słońca w obecnym okresie katastrofalnych słot, wyszli w licznych zastępach za miasto, na Aleję 3 Maja na błoniach, na Salwator, ku Woli Justowskiej, by odetchnąć czystem powietrzem. W mieście zbierano przy stolikach datki na dom rodzinny im. Tadeusza Kościuszki. Pogoda, na której dziś tak ogromnie zależy rolnikom, pragnącym przynajmniej resztki zbiorów przed deszczami uratować, być może, że się nareszcie w bieżącym miesiącu ustali, dzień dzisiejszy bowiem jest pogodny.

AKCYA ZAPOMOGOWA. Dowiadujemy się, że krajowa dyrekcya skarbu asygnowała za sierpień kwotę 1,200.000 kor. na zapomogową akcyę żywnościową dla Krakowa. Podobna kwota za lipiec dopiero później będzie wyasygnowaną.

PRZED ROZPOCZĘCIEM SEZONU. Jutro we wtorek o godz. 9 i pół w kościele O. O. Karmelitów na Piasku odprawione będzie staraniem dyrekcyi teatru powszechnego nabożeństwo z okazyi rozpoczęcia nowego sezonu w tymże teatrze. Jak już donosiliśmy, teatr powszechny przy ul. Rajskiej rozpocznie sezon w niedzielę dnia 8 b. m. sztuką Wojciecha Bogusławskiego p. t. „Opieka wojskowa“. Od czwartku w miejskim teatrze im. Słowackiego da operetka teatru powszechnego kilka przedstawień.

„KONFISKATA TOWARÓW ZA 1 I PÓŁ MILIONA KOR.“. Starostwo krakowskie (Oddział kontroli towarów) nadsyła nam następujące wyjaśnienie: W ostatnich dniach ukazały się notatki w tutejszych dziennikach pod tytułem „konfiskata towarów za półtora miliona koron, ciekawe postępowanie, hyeny aprowizacyjne“ i t. d. a dotyczące rewizyi u niejakiego Bucheistera i innych osób. Wobec uwag i wniosków w poszczególnych artykułach, c. k. starostwo, oddział dla kontroli towarów uważa za swój obowiązek podać do publicznej wiadomości, że zakwestyonowane towary oddane do przechowania Zakładowi odzieży w Krakowie, tam się do dnia dzisiejszego znajdują, że nic z nich nie wydano, że starostwo wydawać nic nie polecało, ani też nic wydać nie zamierza. Zakład odzieży przeprowadza ocenienie, pomiar i t. p. czynności, które to czynności wobec wielkiej ilości towarów zakwestyonowanych przez tutejsze organa kontrolne, potrwają jeszcze kilka dni, poczem akta odstąpione będą Prokuratoryi Państwa do właściwych dochodzeń. Równocześnie przedłoży się sprawozdanie c. k. namiestnictwu Dep. XIX. we Lwowie jako władzy rozstrzygającej zajęcie towarów.

STRAJK MUNDANTEK. Z powodu niezadowalniającej odpowiedzi na przedłożone żądania ze strony Izb adwokackiej i notaryalnej, mundantki na sobotniem zgromadzeniu uchwaliły od dzisiaj godz. 3 po poł. rozpocząć strajk.

ZE SPORTU. Wczorajsze zawody footbalowe, rozegrane między „Cracovią“ a drużyną z Opawy, zakończyły się zwycięstwem „Cracovii“ w stosunku 6 : 2 (3 : 1).

ŚMIERĆ DWOJGA DZIECI W WISLE. Wczorajszej niedzieli przed południem, przechodnie zauważyli około trzeciego mostu na Wiśle, że dwoje dzieci, bawiących się nad korytem, wpadło do wody. Mimo natychmiastowego ratunku, nie zdołano ich wydobyć.

Z SALI SĄDOWEJ. Kadencya wrześniowa sądu przysięgłych rozpoczęła się dzisiaj rozprawą przeciw 16-letniemu Janowi Włodarskiemu o zbrodnię kradzieży. Rozprawie przewodniczy r. s. kr. Obtułowicz. Włodarski w styczniu b. r. skradł znaczną ilość garderoby Piotrowi Kubiście, oraz prowianty Jadwidze Mikołajczykowej.

Z Polski i ze świata.

Z PODRÓŻY MINISTRÓW PO GALICYI. Ze Lwowa donoszą, że minister robót publicznych zwiedził tam onegdaj Muzeum, szkołę przemysłową i ruskie muzeum narodowe. O godz. 11 przed południem obaj ministrowie udzielali posłuchań w namiestnictwie. Na audyencyę przybyło mnóstwo osób wybitnych ze Lwowa, oraz wiele deputacyj. Po śniadaniu u namiestnika, ministrowie, szef sekcyi Grimm i referenci ministeryalni odjechali do Wiednia.

MIŁOSIERDZIE, REKWIZYCYE, CZY NADUŻYCIE? „Kuryer Lwowski“ donosi: W Brzuchowicach pod Lwowem zjawiło się w letnisku towarzystwo, złożone z dwóch pań, młodzieńca i wojskowego, oświadczając, że zbierają bieliznę dla żołnierzy. Gdy w pewnej willi odpowiedziano, że bielizny nie dadzą, bo jej za wiele nie mają, natomiast mogą służyć pewną kwotą pieniężną, zaznaczył ów młody pan z naciskiem, że „pan oberst“ kazał zapisać nazwiska tych, którzy będą wzbraniali się oddawać dobrowolnie bieliznę“.

STO KILOGRAMÓW PAPIEROSÓW odebrano onegdaj złodziejom we Lwowie. Mianowicie konduktor kolejowy Wł. Petryński spostrzegł o godz. 4 nad ranem dwóch mężczyzn, którzy, dźwigając jakieś ciężkie paki, zmierzali przez podwórze domów kolejowych przy ul. Gródeckiej do ogrodu niejakiego Nowaka. Domyślił się, że są to złodzieje z łupem nocnym. Puścił się więc za nimi w pogoń. Nie mogąc szybko z ciężarem uciekać, złodzieje porzucili paki, a uciekając, dwukrotnie strzelili do Petryckiego z rewolwerów, jakby dla ostrzeżenia, aby się nadto nie zbliżał. Papierosy pochodziły z rozbitego wagonu kolejowego.

CZTERNAŚCIE URZĘDÓW POCZTOWYCH BEZCZYNNYCH. Ze Słotwiny piszą nam: Dn. 24 z. m. zostało na tutejszej poczcie zawieszone urzędowanie, a stało się to z ciekawych istotnie powodów. Informując się w tej sprawie, otrzymałem następujące wyjaśnienia: Poczta tutejsza jest stacyą węzłową dla 14 urzędów pocztowych w okolicy; koncentruje w sobie cały materyał pocztowy nadawczy i odbiorczy z tych 14 urzędów pocztowych — przekartowując go i ładując do pociągów, czy też rozdzielając między tych 14 urzędów pocztowych. Już od dawna stosunki pod względem wyzysku sił pracujących wiele pozostawiały do życzenia, od czterech miesięcy jednak pogorszyły się znacznie przez zredukowanie personalu urzędniczego do liczby — dwu osób. System oszczędnościowy, stosowany z takiem upodobaniem dla różnych przyczyn przez nasze c. k. władze, doprowadził do katastrofy. Gdy bowiem dn. 14 z. m. zachorował wskutek przeciążenia pracą i wyczerpania sił jeden z tych dwu urzędników, pozostał już w urzędowaniu li tylko naczelnik urzędu, człowiek zniszczony 34-letnią służbą zawodową. Słał on i telegraficzne i pisemne prośby do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie o przydzielenie mu pomocniczego urzędnika — lecz napróżno. Przez dziesięć dni pracował sam jeden w nocy i we dnie bez przerwy, aż zupełnie wyczerpany — zamknął 24-go z. m. urząd pocztowy. Od tego czasu upłynęło już ośm dni, a nikt z Dyrekcyi poczt nie zjawił się, aby zbadać rzecz na miejscu i złemu zaradzić.

Cóż na to powie Dyrekcya poczt?

MORDERSTWO RABUNKOWE W NOWYM SĄCZU. Z Nowego Sącza donoszą nam, że wielkie poruszenie wywołała tam zbrodnia dokonana w biały dzień, bo między godz. 1—2 po poł., w sklepie otwartym, znajdującym się przy jednej z głównych ulic (Długosza), i to w dzień targowy, a zatem w czasie kiedy ruch na ulicach i po sklepach jest bardzo wzmożony. Zamordowano mianowicie w niewielkim sklepiku właścicielkę jego Katarzynę Hanslową i zrabowano całą zawartość kasy, jakieś kilkadziesiąt, a najwyżej paręset koron.

TRZECIA SZCZĘŚLIWA MIEJSCOWOŚĆ. Z Wiązownicy w pow. Jarosławskim piszą nam: Odnośnie do podanej przez „Głos Narodu“ wiadomości, że jest w Galicyi miejscowość, w której niema ani jednego żyda, a mianowicie Żywiec, a na Kujawach druga, mianowicie Kazimierz Biskupi, donoszę, że w powiecie Jarosławskim, parafii Wiązownica jest gmina P i w o d a, w której też nie mieszka ani jeden żyd. Starali się w różnych czasach osiedlić, ale mieszkańcy do tego nie dopuścili. I pewnie temu zawdzięczają, że jakkolwiek mają grunta rozdrobnione, liche, nisko położone, nie mają wcale długów.

PRZYGOTOWANIA DO WALKI Z BANDYTYZMEM. Według doniesienia pism lubelskich, ma obecnie żandarmerya w okupacyi austryackiej Królestwa Polskiego uzyskać możność zupełnego i wyłącznego poświęcenia się służbie bezpieczeństwa publicznego, co da się osiągnąć przez zwolnienie jej od pełnienia różnych funkcyi pomocniczych w urzędach wojskowych. W związku z tem w Radomiu i Dęblinie zaprowadzono kursa instruktorskie dla zgłaszających się ochotników do służby czynnej przy żandarmeryi. Już wyćwiczyło się do tej pory na tych kursach około 600 młodych ludzi. Na odbywający się obecnie kurs w Dęblinie przyjęto stu kilkudziesięciu nowych kandydatów. Tak więc wkrótce okupacya austryacka będzie miała 1000 miejscowych żandarmów, t. j. 1000 ludzi, odpowiednio wyszkolonych i wyćwiczonych do walki z coraz liczniejszemi szajkami bandyckiemi.

TANIE RESTAURACYE W WARSZAWIE. Sekcya tanich kuchni w Warszawie zamierza otworzyć tam około dwudziestu nowych tanich kuchni odmiennego typu. Będą to raczej tanie restauracye, przeznaczone dla różnych grup inteligencyi, gdzie za 2 mk. 50 fen. będzie można dostać obiad lepszy i obfitszy niż w istniejących obecnie tanich kuchniach. Olbrzymie wspólne stoły będą zastąpione małymi stoliczkami na kilka osób, używanymi w restauracyach.

15 POŻARÓW I ŚMIERĆ OD PIORUNA. Podczas burzy z piątku na sobotę w okolicach Łodzi pioruny wywołały 15 pożarów. W Pabianicach piorun uderzył w mieszkanie policyanta Wiśniewskiego, który padł trupem na miejscu.

PRZYGODA POLSKICH UCZONYCH NA WĘGRZECH. „Gazeta Podhalańska“ donosi: Dr. Stefan Kreutz, profesor uniwersytetu krakowskiego i dr. Władysław Pawlica wybrali się na Węgry dla badań geologicznych. W dolinie Jałowieckiej przy badaniu skał zastał ich żandarm węgierski i zaaresztował, jakkolwiek mieli wszystkie papiery wojskowe w porządku, nadto poświadczenia Akademii Umiejętności i węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, że podróżują w celach naukowych. Odprowadzeni do rychtara (sędzia) w Jałowcu ponownie przedstawili dokumenty, ale i rychtar uznał je za podrobione. Dopiero podróż aresztowanych do posterunku żandarmeryi w Bobrowcu przyniosła podróżnikom uwolnienie, gdyż komendant posterunku polecił jakiemuś żydkowi przetłumaczyć na węgierskie niemiecki telegram ministerstwa, rozesłany posterunkom, i dał się przekonać o niewinności obu uczonych ku wielkiemu niezadowoleniu podejrzliwego żandarma. Wobec tych przykrości badacze przerwali podróż i wrócili do Zakopanego.

NOWE NIEBEZPIECZEŃSTWO. Dzienniki warszawskie donoszą, że szkoły polskie w Petersburgu otrzymały okólnik, ponawiający dawniejszy najsurowszy zakaz udzielania nauki łaciny i religii w szkołach, grożąc, że szkoły, w których przedmioty te byłyby wykładane choćby jako lekcya dodatkowa, oraz w którychby wogóle zauważono bywanie księdza, będą karane pieniężnie i ewentualnie zamykane. Powtórzono również zakaz co do obrazów i książek treści religijnej. Okólnik ten podpisał komisarz oświaty na okręg petersburski Gruenberg i komisarz szkół średnich Pelelajew.

WYMIATANIE LICHWIARZY Z WĘGIER. Wydalanie galicyjskich żydów rozpoczęło się na Węgrzech na wielką skalę. Dzienniki węgierskie podają całe historye o tej „wymiataczce“ lichwiarzy żydowskich z różnych miejscowości Węgier.

OLBRZYMI KARP. W bocznem łożysku Dunaju pod Wiedniem złapano niedawno olbrzymiego karpia, mającego 102 cm. długości a wagi 21 kg.

Zawiadomienia i komunikaty.

RZĄDOWO UPOWAŻNIONE KONSERWATORYUM TANECZNE LEOPOLDA POL.-DOLIŃSKIEGO. Instytucya znana od 23 lat wszystkim warstwom tak miejscowej jak i zamiejscowej inteligencyi, rozpoczyna 24-ty rok szkolny w pierwszych dniach września w zupełnie odnowionym i znacznie powiększonym lokalu przy Rynku gł. l. 23. Od roku 1894 do tej chwili pobierało naukę w kons. tan. ogółem 12 tysięcy osób, co najwymowniej świadczy o rozwoju i popularności instytucyi. Lokal szkolny obszerny, urządzony według wszelkich wymagań hygieny i estetyki. Sala szkolna przeszło 100 metrów kwadr. płaszczyzny. Osobne szatnie dla pań z osobnem wejściem, osobne dla panów. Kons. tan. urządza wszystkie rodzaje kursów i lekcyj prywatnych wchodzących w zakres nauki tańców i harmonijnej kultury ciała. Kursa specyalne fachowe dla poświęcających się sztuce tańca oraz pp. artystów scenicznych. Wprowadza się w użycie wszystkie tańce nowe zagraniczne nieznane w kraju. Kursa specyalne dla małych dzieci. Trzymiesięczny kurs tańców zwykłych salonowych 60 koron od osoby.

Zgłoszenia: Rynek gł. 23.

Wiadomości gospodarcze.

FILIE GAL. ZIEMSK. BANKU KREDYTOWEGO. „Gazeta Lwowska“ donosi, że gal. ziemski bank kredytowy otwiera dnia 1 września b. r. dwie filie, jedną w Krakowie przy pl. Maryackim l. 9., drugą w Lublinie. Kierownictwo filii w Krakowie objął adwokat dr. Emil Schmidt. Do firmowania filii upoważnieni są obok kierownika, zastępca jego Benedykt Wyszyński i członkowie komitetu cenzorów pp. Jerzy Piwocki i Władysław Kucharski. Na kierownika filii w Lublinie powołano p. Kazimierza Głębockiego.

ORGANIZACYA INSPEKTORATÓW LEŚNYCH. Celem poprawienia gospodarki leśnej, a przedewszystkiem celem zniesienia nieużytków, wydział leśny przy Centralnem Tow. rolniczem w Królestwie Polskiem wdrożył, jak donoszą pisma warszawskie, akcyę, zmierzającą do zorganizowania inspektoratów leśnych. Wyłoniono komisyę, która rozpisała ankietę, zmierzającą do zorganizowania pomocy dla prywatnej własności leśnej średniej i małej. Sprawa obudziła wśród ziemian żywe zainteresowanie się, a w powiatach grójeckim i ciechanowskim tamtejsze Towarzystwa rolnicze przystąpiły do utworzenia inspektoratów i założenia szkółek leśnych. Za przykładem wymienionych Towarzystw idą inne Towarzystwa rolnicze.

Centralne Tow. rolnicze dąży do objęcia całej akcyi w ogólne normy. Utworzyć się mają inspektoraty miejscowe i inspektorat państwowy. Fundusze uzyskać się ma drogą jednolitego opodatkowania interesowanych. Uzyskać się ma zmianę ustawy Tow. Kred. ziemskiego w kierunku wydawania pożyczek na lasy. W Banku ziemiańskim zorganizować się ma dział szeroko obmyślanego kredytu na inwestycye leśne. Opracować się ma szczegółową statystykę, któraby pozwoliła zoryentować się w obecnym stanie gospodarki leśnej.

NOWE RUBLE. Pisma rosyjskie donoszą o zamierzonym wypuszczeniu nowych rubli, co ma niebawem nastąpić. Banknoty nowe wartości 1, 3, 5, 10, 25, 50, 100, 250, 500 i 1000 rubli mają zastąpić wszelkie inne t. j. carskie i „Kierenki“. Ma być określony termin wymiany dawnych rubli na nowe. To zamierzenie rządowe niewątpliwie będzie miało w skutku jedynie większe jeszcze zamieszanie i jeszcze większy spadek rubli. Już samo techniczne wykonanie tego planu jest nie do pomyślenia w całej rozciągłości. Wchodzą bowiem tu w grę i prowincye okupowane, jak Litwa, Polska i t. d. i Ukraina, gdzie ruble dawne są w wielkiej ilości w obrocie. Nadto lud rosyjski niechętnie traktujący nowości w środkach wymiennych płatniczych, będzie pomimo rozporządzeń ukrywał dawne ruble w miliardach po wsiach, a za nowe papierki nie będzie chciał sprzedawać środków żywności. Jest rzeczą naturalną, że podobne reformy finansowe mogą być tylko stopniowo i z wielką ostrożnością wprowadzane.

WYWÓZ CEBULI WĘGIERSKIEJ. Rząd węgierski wydał rozporządzenie, że dokąd nie będzie zarezerwowana konieczna dla konsumcyi węgierskiej ilość cebuli, t. j. 3500 wagonów — do tej chwili nie zezwoli na jej wywóz. Zapasy cebuli z obecnego zbioru obliczone są na 5500 wagonów.

PAPIERNICTWO WĘGIERSKIE. Węgierskie papiernie przyniosły wysoką dywidendę i podnoszą znacznie kapitały akcyjne, celem powiększenia produkcyi po wojnie. Nadmieniamy, że papier węgierski znajduje poważny zbyt w Galicyi.

PIERWSZY JARMARK WROCŁAWSKI. Otwarcie pierwszego jarmarku wrocławskiego odbyło się w obecności zaproszonych gości w dniu 21 sierpnia o godz. 11 przed południem, w hali zwanej salą cesarską. W dniu 22 sierpnia został jarmark otwarty dla publiczności. Miejsca wystawowe są teraz nietylko wewnątrz krytych pawilonów, ale także na otwartej przestrzeni porozmieszczane. Przypływ zwiedzających był w pierwszych dniach nadzwyczaj silny. Na jarmark tegoroczny zgłosiło się dotychczas przeszło 4400 firm. Szczegółowe sprawozdanie podamy później.

MONOPOL ZAPAŁEK NA WĘGRZECH. Minister handlu baron Sterenyi wniesie ma na jesiennej sesyi parlamentarnej projekt ustawy o zaprowadzeniu monopolu zapałek na Węgrzech.

Wiadomości telegraficzne.

Wybory w Lublinie.

Lublin. B. kor. Dzienniki donoszą, że nowe wybory do rady gminnej, która swojego czasu po demonstracyi w sprawie c h e ł m s k i e j została r o z w i ą z a n ą, odbędą się w ciągu września.

Rocznica sądownictwa polskiego.

Lublin. B. kor. Polskie sądownictwo obchodziło 31. sierpnia p i e r w s z ą rocznicę swego zmartwychwstania.

Strajk policyi londyńskiej ustał.

Londyn. B. kor. 31. sierpnia. Reuter. Strajk policyantów po ich posłuchaniu u Lloyda Georgea u s t a ł. Policyanci otrzymają tygodniowy dodatek 13 szylingów a rząd uznaje ich s t o w a r z y s z e n i e z a w o d o w e. Policyanci natychmiast podjęli służbę.

Parowiec węglowy zatopiony w kwietniu.

Waszyngton. B. kor. Reuter. Sekretarz marynarki Daniels zarządził wypłatę odszkodowań, których żądano od urzędu rejestrowania okrętów za straty w załodze zatoniętego parowca węglowego „C y k l o p“. „Cyklopa“ zapisano, że wyjechał 4. kwietnia z Barcelony do Stanów Zjednoczonych. Podobno okręt ten zatonął. Na nim zatonęło 15 oficerów, 281 ludzi z załogi i 57 pasażerów.

Mniejszy przydział nafty.

Wiedeń. B. kor. Dnia 1. września podjęte będzie na nowo wydawanie nafty dla szerszych grup ludności. Niestety z powodu, że rozporządza się teraz mniejszemi ilościami nafty, a zapotrzebowanie wojska pozostaje nadal znaczne, przeto, jak się zdaje, przydziały nafty b ę d ą t e g o r o k u m n i e j s z e.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.